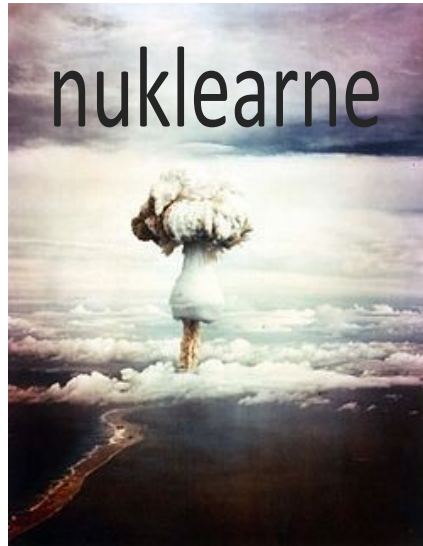


powrót do aktualizacji

Oszustwo nuklearne



Miles Mathis

Opublikowano po raz pierwszy 24 stycznia 2016 r.

Jak zwykle, jest to tylko moja profesjonalna opinia, oparta na prywatnych badaniach.

Napisałem już krótki [artykuł na temat testów na atolu Bikini](#), przedstawiając fotograficzne dowody na to, że zostały one sfalszowane. Niektórzy źle odczytali moje argumenty, sądząc, że sugeruję, iż *tylko* testy na Bikini były sfalszowane, podczas gdy testy w Trójcy i Japonii były prawdziwe. Wręcz przeciwnie. Nigdy nie chciałem tego sugerować. Wspomniałem w tym artykule o testach w Trójcy tylko po to, by pokazać, że historie o Bikini i Trójcy są ze sobą sprzeczne. Wiatr, który pokazano nam w Trójcy, najwyraźniej nie istniał na Bikini.

W każdym razie wydawało mi się, że z moich wniosków jasno wynika, iż podejrzewam, że wszystkie testy i wydarzenia zostały sfalszowane. Jeśli nie było to jasne, wyjaśnię to tutaj. **Podejrzewam, że wszystkie testy i wydarzenia były i są sfalszowane.** Gdyby mieli nam do pokazania prawdziwe wydarzenia, nie musieliby pokazywać nam wydarzeń sfingowanych.

Tym, co skłoniło mnie do powrotu do tego tematu, był przypadkowy powrót na stronę Wikipedii poświęconą stacji [lotniczej Lookout Mountain Air Force Station](#) w Laurel Canyon, która odegrała ważną rolę w moim demaskowaniu [wydarzenia z Tate/Manson](#). Jeśli pamiętasz, była to mała stacja wojskowa ukryta na wzgórzach Los Angeles, którą zbudowano w 1941 r. w celu stworzenia rządowej floty. Rozbudowano ją w 1947 r., w pierwszym roku istnienia CIA. Produkowano w niej tysiące propagandowych filmów, do czego się

przyznano. Mówiono, że zostało zamknięte w 1968 roku, ale teraz wiemy, że było to kłamstwo. W 1983 roku w napisach końcowych *Powrotu Jedi* pojawia się podziękowanie dla Lookout Mountain, więc musiało być wtedy jeszcze otwarte. Chęć, abyśmy myśleli, że została zamknięta w 1968 roku, abyśmy nie mogli powiązać jej z wydarzeniem z udziałem Tate'a/Mansona w 1969 roku. Jednak

strona Wikipedii została w zeszłym roku przeredagowana, aby zmienić datę zamknięcia na 1968 rok. Kiedy pisałem pracę o Tate, zachowałem kopię strony Wikipedii i w tym czasie data zamknięcia była podana jako 1969, a nie 1968. Tak więc w odpowiedzi na mój artykuł Tate'a strona Wiki została przeredagowana. Nie po raz pierwszy strona Wiki została przeredagowana lub usunięta w odpowiedzi na moje artykuły. Pierwszy przypadek miał miejsce wiele lat temu, w odpowiedzi na [mój artykuł o pływach](#) na mojej stronie naukowej. Wówczas

W tym przypadku trwale usunęli swoją stronę poświęconą teorii pływów i całkowicie przerobili stronę o pływach, usuwając całą matematykę, którą skrytykowałem w swoim artykule - mimo że jest to matematyka głównego nurtu i można ją znaleźć w wielu innych książkach i na stronach internetowych.

Tak czy inaczej, spodziewałem się, że strona Lookout Mountain zostanie całkowicie usunięta, ale co ciekawe, została *rozbudowana*. Większość z tej rozbudowy to oszustwo, tak jak w przypadku zmiany daty zamknięcia, ale nie wszystkie oszustwa są udane. Dodano kilka zdjęć, w tym to:



Operacja Greenhouse to seria prób jądrowych przeprowadzonych w 1951 r. na atolu Enewetak. Czy nie wydaje Ci się dziwne, że to wydarzenie jest przedmiotem **filmu** ze **scenariuszem**? Mogę zrozumieć nagrywanie tego wydarzenia, ale *tworzenie scenariusza*? Dlaczego miałbyś pisać scenariusz do testu jądrowego? Pamiętaj, że zwykle tworzy się scenariusz wydarzenia fikcyjnego, a nie rzeczywistego. Prawdziwe wydarzenia nie wymagają scenariuszy. Po raz kolejny widzimy, jak podsuwają Ci pod nos ważne wskazówki. Powinni to nazwać operacją "Opowiedz mi jeszcze jedno", generale.

Jeśli wejdziemy na stronę poświęconą Enewetok, znajdziemy to zdjęcie:



To zdjęcie ma podtekst:

Po przelocie przez radioaktywną chmurę z drona [Boeing B-17](#) należącego do Sił Powietrznych USA usuwane są filtry.

Co? Cząstek radioaktywnych nie da się zatrzymać za pomocą białego prześcieradła umieszczonego nad oknami, czy co tam się dzieje. A jeśli samolot jest dronem, to po co w ogóle używać filtrów? Jedynym powodem ~~przodu drona~~ przez radioaktywną chmurę jest monitorowanie poziomu jonów. Ale jeśli monitorujesz poziom jonów, nie potrzebujesz filtra, prawda? Byłby on potrzebny tylko wtedy, gdyby samolot był załogowy. Podejrzewam, że samolot *był załogowy*. Dlaczego? Bo widzę, że tam siedzi. Według innych opowieści w tamtym czasie drony były używane tylko do misji "samobójczych", ponieważ nie można było ich wystartować ani wylądować. Piloci musieli wznieść je na wysokość, a następnie wysiąść, po czym mogli je zdalnie pilotować. Ponieważ jednak nie można było ich zdalnie *wylądować*, musiały się gdzieś celowo rozbić. Innymi słowy, użyto ich jako pocisków raketowych przeciwko wrogiemu celowi. Taką historię przyniosła śmierć Josepha Kennedy'ego Jr, który podobno pilotował jeden z takich samolotów raketowych podczas II wojny światowej*. Jednak ładunek na pokładzie z jakiegoś powodu eksplodował, zanim zdążyli wysiąść, zabijając ich obu. Wykazałem, że ta historia jest kolejną mistyfikacją, ale nie dlatego, że w tamtych czasach można było startować i lądować bezzałogowymi samolotami. Jest to fikcja, ponieważ nie ma możliwości, aby Kennedy został wybrany do tej misji. Jest to również oczywisty fałsz, ponieważ samolot był śledzony przez ekipę filmową. Nie ma powodu, aby ekipa filmowa podążała za samolotem z taką misją, chyba że po to, aby sfilmować eksplozję, która miała być rzekomym dowodem śmierci Kennedy'ego. Jednak część dotycząca tego, że samoloty te wymagały pilotów do startu i lądowania, jest prawdziwa. B-17 wymagał precyzyjnej koordynacji oko-ręka w kokpicie, aby lądowanie było udane.

Powodem, dla którego mówią ci, że ten B-17 był dronem, jest to, że nie zadajesz pytań o ten głupi flotator. Gdyby przyznali, że samolot był załogowy, można by zacząć pytać, jak radioaktywność może się unosić w takim kokpicie. Krótka odpowiedź brzmi: nie może. Radioaktywność to bardzo małe jony, takie jak alfa i beta. Bety to elektrony o wysokiej energii. Elektrony są maleńkie i nie mogą być przenoszone przez ekrany. Podobnie jak fotonów. Kokpit musiałby być całkowicie *ekranowany* dookoła. Ekranowany, a nie prześwietlany. Ale jeśli jest ekranowany, nie może też lecieć, ponieważ osłony uniemożliwiałyby widoczność. Tak więc historia zawodzi w obie strony.



To kolejne śmieszne zdjęcie, które znajdujemy. Oto podtekst:

General dywizji [Leslie Groves](#) i [Robert Oppenheimer](#) przy szczątkach wieży strzałowej Trinity kilka tygodni później. Białe buty miały zapobiegać przyklejaniu się opadu [trynitytu](#) do podeszew ich butów.

Dam Wam kilka chwil, żebyście przestali się śmiać. Stoją w strefie zero kilka tygodni po teście, bez żadnej odzieży ochronnej, z wyjątkiem białych płóciennych worków na buty. Bomba o mocy 20 t miała eksplodować zaledwie 100 stóp nad miejscem, w którym stoją, a tymczasem widzimy tylko małą kupkę ziemi, nawet nie przypaloną. Spójrz na ziemię. To tylko spękana ziemia. Powinna zostać podgrzana do bardzo wysokiej temperatury i zamienić się w magmę lub rozprzestrzenić się w powietrzu. Powiedziano nam, że noszą buty medyczne, aby trynityt nie przykleił się do ich butów, ale czy widzicie jakiś trynityt? Trynityt jest podobno rodzajem szkła, które powstaje w wyniku poddania brudu i skał działaniu wysokiej temperatury. Czy widzisz tam coś, co przypomina szkło? Ja nie. Wygląda to po prostu jak spękana glina, jak na każdej normalnej pustyni. A czy szkło przykleja się do butów? Nie. Gdybyś doprowadził pustynną ziemię do bardzo wysokiej temperatury, a następnie pozwolił jej bardzo szybko ostygnąć, stałaby się przeciwieństwem lepkości. Byłaby bardzo twarda i nieporowata, jak szkło.

Powiedziano nam, że piasek pustyni składa się głównie z krzemionki, ale na powyższym zdjęciu widać, że to nieprawda. Stoją oni na spękanej glinie, a nie na piasku.

I dlaczego nie ma dziury? Pamiętaj, że na wszystkich sfalszowanych zdjęciach, które widzimy z tych wydarzeń, widać gigantyczną kolumnę i grzyb. Jak myślisz, skąd się wzięły kolumna i grzyb? Wmawia się nam, że pochodzą z wypiętrzenia osadów na powierzchni ziemi. A skąd miałyby się wziąć? Cóż, jeśli wypiętrza się ogromną kolumnę osadów na ziemi i wyrzuca ją w niebo, to musiałyby powstać ogromny krater lub dziura po wybuchu. Zamiast tego widzimy tu tylko niewielką kupkę brudu.

Powiecie: "Po co spodziewać się krateru? Czy wiesz, co bomby jądrowe zdetonowane 100 stóp wyżej robią z powierzchnią pod nimi?". Nie, i Ty też nie. Jedyne, o co możemy prosić, to spójność - a tej nie ma w tych historiach. Na przykład w przypadku detonacji bomby Baker na Bikini, która była tylko o 13% silniejsza od eksplozji Trinity, mówi się, że spowodowała powstanie krateru w oceanie o szerokości 2000 stóp i głębokości 30 stóp. I to z oceanem jako buforem. Według naszych informacji Baker został zdetonowany w połowie drogi do dna morza. Między eksplozją a powstałym kraterem było więc 90 stóp wody. Natomiast Trinity znajdowała się zaledwie 100 stóp od brzegu pustyni, a pomiędzy nimi było tylko powietrze. A jednak mówi się, że wybuch pozostawił krater o szerokości 30 stóp i głębokości 5 stóp. Ponownie, szerokość krateru w przypadku Bakera wynosi 2000 stóp, a w przypadku Trinity - 30 stóp. Wygląda na to, że nie chciano po prostu kopać wielkiego dołu w miejscu, gdzie znajdowała się Trójca, więc go zasypano.

Jednak, jak widać na powyższym zdjęciu, krateru w ogóle nie ma, nie ma nawet jednej stopy głębokości. Oppenheimer i jego kumple stoją u podstawy wieży strzelniczej, na której dokonano detonacji. Wpatrują się w jedną z czterech nóg, a chłopaki za nimi w drugą.



Czy widzisz między nimi jakiś krater? Nie widzę.

Wreszcie, mamy uwierzyć, że ci ludzie po prostu przebywają na terenie silnie radioaktywnym bez odzieży ochronnej, w czasie gdy z nieba wciąż leci opad? Powiedzą mi, że opad kończy się po dwóch tygodniach czy jakoś tak, a ziemia po kilku tygodniach też nie jest radioaktywna. Ale to przeczy wszystkim innym historiom, którymi nas karmiono. Na przykład taka: na stronie Atolu Bikini widzimy, że tubylcy zostali przeniesieni z powrotem dziesięć lat po ostatnim wybuchu [w 1968 roku], "na podstawie opinii naukowców, że poziom promieniowania został wystarczająco zredukowany". Jednak w 1982 roku francuski zespół stwierdził, że poziom promieniowania nadal nie jest bezpieczny i mieszkańcy wyspy zostali ponownie usunięci. To już 24 lata po ostatnim wybuchu. A jednak widzimy samego Oppenheimera stojącego przy strefie zero w garniturze i krawacie zaledwie kilka tygodni po teście Trinity!



AFTER TEST

Oto kolejne zdjęcie ziemi zero. To nie jest zdjęcie z wakacji jakiejś rodziny, lecz zdjęcie rządowe z okresu tuż po teście. Jest to jedno z kilku opublikowanych na stronie Trójcy Świętej w Wikipedii. Nie tylko nie zgadza się z poprzednim zdjęciem, ale też nie ma na nim żadnej dziury, żadnego przypalenia, żadnego szkła, żadnego dowodu na to, że 100 stóp nad nim nastąpiła eksplozja o sile 20kt. Widziałem więcej zniszczeń na plaży spowodowanych przez uczniów budujących zamki z piasku. A kim są ci głupcy? Wyglądają jak para włóczęgów. Czy to jest zdjęcie, które 70 lat po fakcie miałyby służyć za dowód testu Trójcy Świętej na popularnej stronie internetowej? Spodziewalibyście się albo stóp pięciogwiazdkowych generałów i innych ważniaków, albo kadry mężczyzn w garniturach. Nie spodziewalibyście się kilku facetów, którzy wyglądają, jakby szukali starych opon. Ponownie, żart jest tak oczywisty, że po prostu trzeba się śmiać. Wszyscy możemy nazwać to operacją "Jasne, że tak".

Należy też pamiętać, że test Trinity miał się odbyć 16 lipca 1945 r. Hiroszima miała miejsce 6 sierpnia 1945 r., czyli trzy tygodnie później. Hiroszima miała miejsce 6 sierpnia 1945 r., czyli trzy tygodnie później. Nie ma to sensu nie tylko z punktu widzenia testów, ale także z uwagi na stan wojny w lipcu. Testy ważnych urządzeń trwają zwykle znacznie dłużej. Nie testuje się czegoś raz, a potem oddaje do użytku trzy tygodnie później. Nawet tak mało znaczące kosmetyki testuje się miesiącami lub latami na wielu osobach, a potem czeka się na efekty uboczne. Nie wystarczy posmarować balsamem jednego królika doświadczalnego, powiedzieć "Och, nie umarł od razu" i wprowadzić balsam na półki sklepowe w następnym tygodniu. Tak więc ten pośpiech w zrzucaaniu bomby, która została przetestowana tylko raz, powinien wydawać się bardzo podejrzany. Powinien wyglądać jeszcze bardziej podejrzanie, biorąc pod uwagę, że Japonia była już pokonana. To nie jest tak, że Japonia miała zaatakować kontynentalny obszar USA, a my musieliśmy wysadzić ją w powietrze w ramach ochrony. Wysadzaliśmy Japonię w powietrze od początku

marca, a oni nie byli w stanie nas powstrzymać. Według

Tokio zostało zbombardowane 9 marca, zabijając 100 000 ludzi. Od marca do lipca zbombardowaliśmy 66 innych japońskich miast, powodując śmierć kolejnych pół miliona osób. Ile amerykańskich miast zbombardowali Japończycy w tym okresie? Mniej zobacz. ... aha, zgadza się, zero.

Mówi się nam, że bomby zostały zrzucone, aby zapobiec większym stratom w ludziach po naszej stronie, ale to tylko kolejne przekłamanie. W tym momencie Japończycy nas nie atakowali. Dlaczego mieliby to robić? Postaw się na ich miejscu. Jeśli twoja ojczyzna jest bombardowana na kawałki, wycofasz się i poświęcisz wszystko, co masz, na zapobieżenie kolejnym atakom w kraju. Nie wyślesz swoich wojsk na misje ofensywne, lecz utrzymasz je w domu w pozycji obronnej. Jedynym sposobem, w jaki mogliśmy stracić ludzi w tym momencie, było przerzucenie ich nad Japonią lub przepłynięcie w jej pobliżu. Jeśli nie chcieliśmy tracić ludzi, wystarczyło trzymać się z daleka. To, czy cesarz "bezwarunkowo się poddał", czy nie, jest bez znaczenia. Chodzi o to, że nie był w stanie wyrządzić nam żadnej krzywdy, poddał się czy nie. Został pobity, a to, czy powiedział "wujku", czy nie, było bez znaczenia. Z pewnością nie było to usprawiedliwieniem dla dalszego bombardowania go.

Krótko mówiąc, możesz być spokojny w tej sprawie, ponieważ nie ma szans, abyśmy zrzucili na Japonię jakiegokolwiek bomby atomowe. To się po prostu nie wydarzyło. Japonia o tym wie, Rosja o tym wie, a jedynymi, którzy o tym nie wiedzą, są obywatele USA, którym propagandę wmówiono, że są masowymi idiotami. Cały ten strach przed bronią jądrową nie był wykorzystywany głównie po to, by trzymać Rosjan na dystans (ponieważ oni też nigdy nie mieli broni jądrowej). Wykorzystano go głównie do utrzymywania obywateli USA w stanie bliskim paniki przez 70 lat oraz do utrzymywania absurdalnie wysokich wydatków na wojsko i wywiad.

W tym samym duchu należy zauważyć, że bomba testowana w Trinity była plutonowa, podobnie jak Fat Man użyty rzekomo w Nagasaki. Bomba użyta najpierw w Hiroszynie była uranowa, więc *nigdy jej nie testowano*. Dlaczego miałbyś zrzucić najpierw bombę, której nie przetestowałeś, zamiast tej, którą przetestowałeś? To nie ma sensu. To też nie ma sensu:

Po zakończeniu wojny nie przewidywano, że nieefektywna konstrukcja Little Boy'a będzie jeszcze kiedykolwiek potrzebna, a wiele planów i schematów zostało zniszczonych.

Co? Czy wiesz, ile kosztował projekt Manhattan? Około 25 miliardów dolarów. Czy to ma jakikolwiek sens, że wydano miliardy, aby zbudować udany ładunek jądrowy, a potem zniszczono plany i schematy? Ta historia przypomina mi historię sprzed kilku lat, kiedy to emerytowani badacze NASA poszukiwali oryginalnych nagrań NASA z lądowania na Księżycu. Powiedziano im, że NASA [jezgubiła](#) . [,latach 80. NASA faktycznie skasowała i ponownie wykorzystała taśmy](#). Nie żartuję. Aby to wyjaśnić, powiedziano nam, że NASA borykała się wtedy z poważnym niedoborem taśm. No cóż, więc chyba wszystko jest w porządku. Na projekt Apollo wydaliśmy tylko około 100 miliardów, więc kto by się spodziewał, że będziemy mieli jakieś trwałe zapisy? Przekaz ustny jest wystarczająco dobry. Poza tym prawdopodobnie potrzebowali miejsca na taśmach do nagrywania odcinków *Battlestar Galatica*.

Ale to nie wszystko. Jeśli chodzi o nieprzeprowadzenie testów pierwszego urządzenia jądrowego rzekomo użytego podczas wojny, mówi się:

Istniało kilka powodów, dla których nie testowano urządzenia typu Little Boy. Przede wszystkim istniało niewiele uranu-235 w porównaniu ze stosunkowo dużą ilością plutonu, który - jak przypuszczano - mógłby być produkowany przez reaktory na [terenie zakładów Hanford](#).^[14] Ponadto konstrukcja broni była na tyle prosta, że za konieczne uznano jedynie przeprowadzenie testów laboratoryjnych z zespołem pistoletu. W odróżnieniu od projektu implozyjnego, który wymagał skomplikowanej koordynacji kształtowanych ładunków wybuchowych, projekt pistoletowy uznano za niemal pewny.

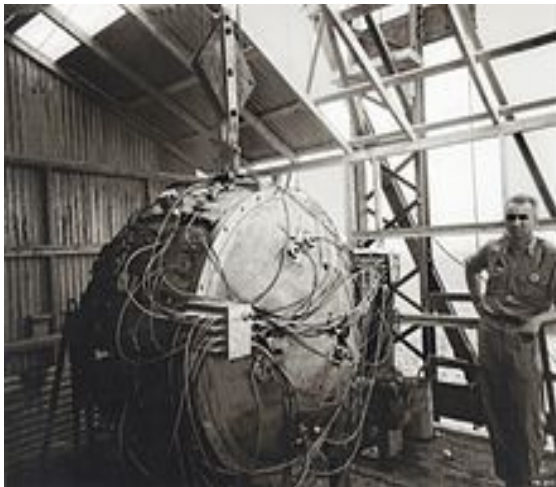
To, czego oczekują od ciebie, żebyś połknął! Proszę uważnie przeczytać dwa ostatnie zdania, ponieważ drugie jest sprzeczne z pierwszym. W pierwszym zdaniu projekt broni jest prosty, a jedyną rzeczą, którą trzeba przetestować, jest zespół typu pistoletowego. W drugim zdaniu zauważ, że sytuacja ulega odwróceniu: zespół typu działowego jest pewny, że zadziała, a więc nie

trzeba go testować. Ale projekt implozji jest już zaawansowany. *Twój mózg został poruszony!* Prawdę mówiąc, ani jedno, ani drugie stwierdzenie nie jest trafne. Jak wiemy, broń ta miała być pierwszą w swoim rodzaju. Miała to być pierwsza wynaleziona i pierwsza użyta eksplozja jądrowa. Kosztowała ogromne sumy pieniędzy i rzekomo wymagała

koordynacja pracy najlepszych fizyków na Zachodzie, w tym kilku wykradzonych z Niemiec. Jak więc projekt broni mógł być prosty? Wymagała nie tylko "koordynacji ładunków wybuchowych", lecz także pierwszej eksplozji fentionu w reakcji łańcuchowej, która do tej pory była tylko teoretyczna. Pomysł, że nigdy nie zostałyby przetestowane w warunkach polowych, jest niedorzeczny.

Poza tym, skoro nie trzeba było ich testować przed pierwszym użyciem na wojnie, to dlaczego późniejsze bomby musiały być testowane setkami, wysadzając w powietrze wielkie obszary świata? Jak zwykle, w opowiadanej nam historii nie ma żadnej spójności.

Jest też duża różnica między Gadżetem a Grubasem. Gadżet jest tym, co eksplodowało w Trójcy. Fat Man eksplodował w Nagasaki 24 dni później.



Czyż to nie zadziwiające, że w ciągu zaledwie trzech tygodni zdołali tak bardzo udoskonalić swoją technologię? Powiem, że to drugie zdjęcie to prawdziwa bomba, ale ponieważ jego średnica wynosi tylko 60 cali, gadżet, który widzimy na pierwszym zdjęciu, nie zmieściłby się w nim. Gadżet wewnątrz Grubasa musiałby być mniejszy i prostszy, a jednocześnie zapewniać taką samą wydajność. Nasuwa się pytanie: skoro Fat Man został już zbudowany, był mniejszy i prostszy, to dlaczego Gadżet był tak duży i skomplikowany? Zbudowano je w tym samym czasie. Choć mówi się nam, że pracowali nad nim od lat, tak naprawdę pracowali nad nim tylko przez rok. Pierwszy wzbogacony uran dotarł do Los Alamos dopiero w czerwcu 1944 r. Nie można pracować nad bombą uranową, nie mając uranu. Ponadto wszystko to jest sprzeczne z tym, co na stronie poświęconej Trójcy mówi się o budowie Jumbo. Jumbo był pojemnikiem zbudowanym na wypadek, gdyby gadżet Trinity nie zdetonował się prawidłowo, aby można było ocalić pluton. Jak widać, nie starczyło go na drugą próbę. Skąd więc mieli wystarczającą ilość dla Grubasa?

Powiedziano mi, że w lipcu wystarczyło ich na drugą detonację. Ale oto, co na ten temat pisze Wikipedia:

Do czasu przybycia Jumbo reaktory w Hanford produkowały już duże ilości plutonu i Oppenheimer był przekonany, że wystarczy go do drugiej próby.

To jest wyjaśnienie, dlaczego Jumbo nie został użyty w Trinity. Wskazuje to jednak na fakt, że w czasie testu w Trinity nie było pewności, czy nowy pluton zostanie użyty w drugim teście, czy też w bombie przeznaczonej dla Japonii. Nie byli też pewni, czy ilość plutonu jest wystarczająca. To, że Oppenheimer musiał powiedzieć, że jest pewien, wskazuje na to, że istniał duży znak zapytania. Niezależnie od tego fakt ten z pewnością wskazuje, że w tym czasie nie przeprowadzono jeszcze eksplozji Fat Mana. Czy mamy założyć, że był już zbudowany pusty, na wypadek, gdyby test Trinity zakończył się sukcesem i Truman nakazał natychmiastową dostawę do Japonii? Nawet jeśli mieli wystarczająco dużo plutonu z Hanford, by wypełnić

Fat Man, musieliby wysłać pluton, napełnić Fat Mana, skalibrować go, załadować i tak dalej, w czasie krótszym niż trzy tygodnie. W rzeczywistości, jak nam powiedziano, zrobili to w ciągu około dziewięciu dni, ponieważ Fat Man opuścił Kirtland 26 lipca. Trudno uwierzyć, że wszystko to było robione w takim pośpiechu, ponieważ: 1) pośpiech w pracach nad tak ważnym urządzeniem nie ma sensu - powinien być niezwykle **niebezpieczny**, 2) nie było pośpiechu. Japonia została już pokonana i nie było powodu, by w ogóle ją bombardować, a tym bardziej bombardować ją pierwszymi urządzeniami jądrowymi.

Być może nie wiecie, że zanim przeprowadzono test Trójcy, dwa miesiące wcześniej przeprowadzono "próbę". Podczas tej próby w tym samym miejscu zdetonowano 108 długich ton materiału wybuchowego. Co ciekawe, ta konwencjonalna eksplozja została naszpikowana izotopami promieniotwórczymi i gamma, co zresztą sami przyznają.



To jest konwencjonalny stos materiałów wybuchowych. Warto zadać sobie pytanie, w jaki sposób eksplozja konwencjonalna jest "próbą" przed eksplozją jądrową. Ponieważ eksplozje jądrowe są nam wmawiane jako zupełnie różne od eksplozji konwencjonalnych, te ostatnie nie mogą być próbą dla tych pierwszych. Czy pływanie na dystansie mili można przeciwwić, biegnąc na dystansie mili? Nie. Nie można nauczyć się niczego o eksplozji jądrowej, biegnąc z inną konwencjonalną eksplozją. Jedynym sposobem na przeprowadzenie próby z dużą eksplozją jądrową jest przeprowadzenie próby z mniejszą eksplozją jądrową.

Kolejną oczywistą wskazówką jest szprycowanie izotopami promieniotwórczymi - w ten sposób próbuje się *upodobnić* konwencjonalną eksplozję do jądrowej. Ale kogo mieliby w ten sposób oszukać? Sami siebie nie mogą oszukać, bo to oni dosypali paliwo. Mogą oszukać tylko Ciebie.

Porównaj to ze sposobem, w jaki teraz przeprowadza się ćwiczenia na wypadek nowszych sfingowanych wydarzeń. Pamiętasz, jak w dniu 9/11 r., równoległe z prawdziwym wydarzeniem, odbywały się różnego rodzaju ćwiczenia? Tak samo było z wydarzeniami 7/7 w Londynie, gdzie tego samego dnia odbyły się identyczne ćwiczenia. Tak samo było z Sandy Hook i większością innych "tragedii", o których ostatnio się mówi. Zawsze odbywają się "próby" tuż przed samymi wydarzeniami lub w ich trakcie. To samo można zaobserwować w przypadku testu Trinity, który miał dziwną próbę dwa miesiące wcześniej - konwencjonalny wybuch upodobniono do wybuchu jądrowego. Dlaczego? Czy widząc zdjęcia z testu Trinity, można się dowiedzieć, czy pochodzą one z lipca, czy z maja? Nie. Nie są one oznaczone czasem, prawda? Czy wiesz, jaka jest różnica między wybuchem jądrowym a dużym wybuchem konwencjonalnym na pierwszy rzut oka? Nie. Nikt nie wie, bo nie ma czegoś takiego jak wybuch jądrowy. Istnieją duże wybuchy konwencjonalne, a następnie sfingowane wybuchy jądrowe, wyklejone w laboratoriach fotograficznych lub sfingowane w dużych studiach filmowych, takich jak Lookout Mountain.

Przyznają, że pióropusz z próbnego wybuchu był widoczny w odległości 60 mil, a major Shields powiedział, że wyglądał "pięknie". Dlaczego nie ma żadnych zdjęć? Dlaczego nie możemy ich porównać? Cóż, jednym z powodów jest to, że próbę przeprowadzono w nocy, o 4:37 rano. Dlaczego mieliby to robić? Dlaczego miałbyś się męczyć z tymi rzeczami po ciemku, na środku pustyni? Zobacz więcej poniżej.

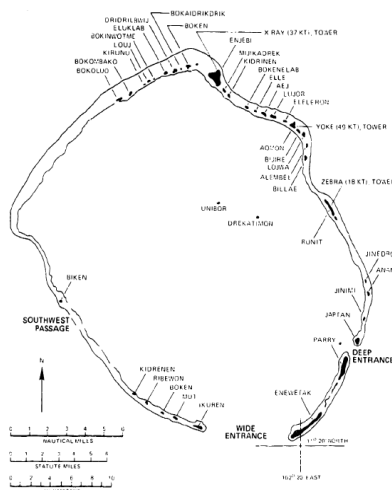
[Dodano później: Właśnie natknąłem się na powyższą liczbę 108. Dlaczego 108 długich ton, a nie 100, 109, 110, czy jakakolwiek inna liczba? Ponieważ ta liczba jest kolejnym znacznikiem numerologicznym. Pojawiła się ona w kilku moich pracach, zarówno na stronie naukowej, jak i artystycznej. W akceleratorach proton ma limit przyrostu masy 108 razy. Jestem pierwszym, który wykazał, dlaczego tak się dzieje. Kiedy to odkryłem, mój ówczesny partner - który studiował religie Wschodu - powiedział mi: "To dziwne. Ta liczba jest bardzo ważna w hinduizmie". Sziwa ma 108 imion. Istnieje 108 Mukhya Shivaganas. Buddyjskie różańce mają 108 paciorków. Liczba ta jest również ważna w judaizmie, co może bardziej pasuje do tematu. Liczba 18 jest kojarzona z Chai, a 108 jest jej niską wielokrotnością, czyli 6×18 . Liczba 108 jest również ważna w sztukach walki. Jest to liczba tetranacci. Ponieważ Oppenheimer był Żydem i zajmował się studiowaniem lub przynajmniej cytowaniem religii Wschodu, sądzę, że liczba 108 nie była przypadkowa. Tuż po rzekomym wybuchu cytował z *Bhagavad Gity*:

Gdyby blask tysiąca słońc wybuchł naraz na niebie, byłby to blask podobny do blasku tego potężnego.

Oto kolejna wklejka:



To zdjęcie pochodzi z wybuchu w Enewetok, podczas operacji "Sandstone". Jest to jednak oczywista podróbka, ponieważ na całym zdjęciu widać linie. Zwróć uwagę na długą pionową linię w dolnej połowie zdjęcia, po prawej stronie. Jeszcze gorsze jest to, że reflektor w wodzie nie jest na właściwym miejscu. Widzisz, że odbicie jest przechylone w lewo? Jest to niemożliwe, chyba że sam ocean jest przechylony. Doskonałość powinna znajdować się bezpośrednio między zdjęciem a fotografem. Innymi słowy, dwa jasne punkty powinny być ustawione pionowo. Kolejnym problemem jest to, że po raz kolejny nie udało się sfingować przyływu morza. Pokazałem ten problem w mojej analizie zdjęć z Bikini. Wokół eksplozji powinna być duża okrągła fala pływowa, ale tak nie jest. Widzimy dużo wody przemieszczającej się w górę, ale żadnej wody przemieszczającej się na zewnątrz. Powiesz, że wydaje się, że jest tam częściowa fala, ale to nie jest fala, to atol sam w sobie.



Kolejnym problemem są te małe chmurki, które wiszą w pobliżu i w ogóle nie reagują na wybuch. Powiecie, że w tym momencie wybuch ogranicza się do chmury grzybów, ale to nieprawda. Eksplozja dość szybko przemieszczała się w powietrzu, znacznie szybciej niż zdołałyby się uformować tryskająca woda. Zanim tryskająca woda uformowała się do tego stopnia, fala uderzeniowa w powietrzu powinna była dotrzeć do najbliższych chmur i zdmuchnąć je lub przynajmniej rozciągnąć, tak że skierowały się w stronę wydarzenia.

To również pochodzi z relacji głównego nurtu:

Obserwatorzy ze statków na lagunie zobaczyli olśniewający błysk i poczuli promieniujące ciepło.

Jeśli poczuli ciepło promieniowania, otrzymali również dawkę promieniowania, ponieważ oba te promieniowania przenosiły się razem. Nie pokazano nam, w co byli ubrani ci obserwatorzy, ale na zdjęciach reklamowych z Bikini jeden z marynarzy był bez koszuli. W co oni chcą, żebyś uwierzył!

A o jakiej lagunie oni mówią? Na tym samym atolu? Z pewnością nie. Podobno dźwięk dotarł do nich po 45 sekundach, więc byli w odległości około 15 km, czyli 9 mil. Ponieważ średnica atolu wynosi około 15 mil, *znajdowali się* w lagunie na tym samym atolu! Wróćmy więc do powyższego zdjęcia eksplozji. Obserwatorzy znajdowali się wewnątrz tego kręgu.

Podczas testu Trójcy żołnierze byli jeszcze bliżej, obserwując go z odległości zaledwie sześciu mil. Wiemy, że żołnierze ci byli niechronieni, ponieważ widzieliśmy ich zdjęcia. Byli ubrani w fatigues. Gdyby któryś z tych wybuchów był prawdziwy, byłby to bardzo zły pomysł. Powinni byli wyciągnąć wnioski z Trinity w 1945 r., a nie powtarzać je w Enewetok w 1948 r.



To znowu zdjęcie Trójcy. Tak wiele rzeczy jest tam nie tak. Po pierwsze, eksplozja jest dość żalosna w porównaniu z tym, jak fałszowano późniejsze. Trinity miała prędkość około 20kt, podczas gdy Able i Baker na atolu Bikini miały tylko nieco większą, bo 23kt. A jednak Baker został tak sfalszowany, że wygląda tak samo.



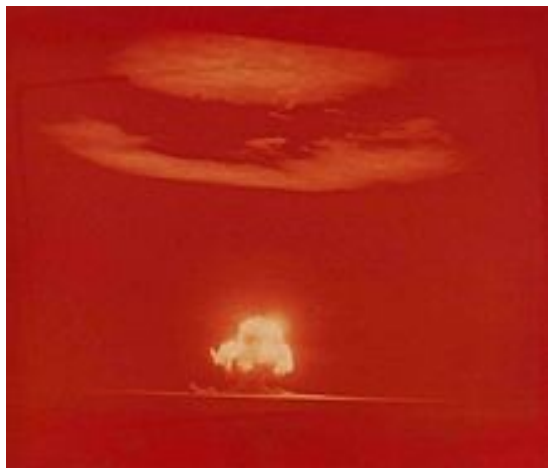
Jaką różnicę robią 3 kt, co?

Ale z tym zdjęciem z Trójcy są jeszcze większe problemy. Przyjrzyj się uważnie żołnierzom. Dlaczego najbliżsi żołnierze są w czarnym cieniu, a ci tuż przed nimi - w jasnoszarym? To nie ma sensu. Słońce nie rzuca selektywnego cienia. Jest on albo czarny, albo szary, ale nie oba. To kiepski zabieg, który ma sprawić wrażenie, że jest tam wielu żołnierzy, podczas gdy ich nie ma.



Mamy tu podobny problem, ponieważ to zdjęcie jest oczywistą fałszywką. Nie dość, że ci głupcy znajdują się znacznie bliżej wybuchu i nie mają odzieży ochronnej ani nawet gogli, to jeszcze cienie są bez sensu. Wybuch jest jasno oświetlony z prawej strony, ale postacie na pierwszym planie są *slabo oświetlone* z prawej strony. Poza tym to mieli być profesjonalni fotografowie. Chcieliby mieć jak najlepsze zdjęcie wybuchu, czyli gdyby słońce znajdowało się za nimi, a nie po ich prawej stronie. Wiedzieliby, że słońce wschodzi na wschodzie, i nie ustawialiby się na południe. Środkowy plan na zdjęciu również nie ma sensu, co wskazuje na to, że mamy tu do czynienia jedynie ze studyjnym pierwszym planem i sztucznym tłem.

Chcę na chwilę zatrzymać się nad tym, co powiedziałem o goglach, ponieważ nie podkreśliłem tego wcześniej. Gdyby te wydarzenia miały miejsce naprawdę, wyemitowałyby dawkę promieniowania gamma, które jest straszne dla oczu. Odległość w przypadku promieni gamma ma mniejsze znaczenie niż w przypadku innych cząstek, ponieważ promienie gamma są fotonami. Poruszają się one z prędkością światła, c , co oznacza, że pokonałyby odległość do tych głupich fotografów w ciągu około 0,00001 sekundy. W tym czasie nie straciłyby energii, więc odsunięcie się na kilka kilometrów nic nie pomoże. Promienie gamma mają tak wysoką energię, że większość gogli nie pomoże. Zamknięcie oczu nie pomoże, ponieważ promienie przejdą przez powieki, jakby ich tam nie było. Fotografowie powinni patrzeć przez podwójnie lub potrójnie osłonięte lornetki, jak ten facet na wieżyczce na zdjęciu poniżej. Zamiast tego mamy uwierzyć, że po prostu stoją tam z otwartymi oczami.



To jedyne kolorowe zdjęcie z tego wydarzenia, które podobno zostało zrobione przez fizyka środowiskowego Jacka Aeby'ego. Przypuszcza się, że zostało zrobione przy świetle f4. Skoro było to o 5:30 rano, dlaczego nie otworzył obiektywu do końca, powiedzmy do f2,8? Chciał mieć pewność, że ujęcie jest nieśmieszne? Wygląda na to, że film miał ISO 1600, a nie 100, bo dlaczego inaczej byłby tak ziarnisty? Czas otwarcia migawki wynosił 100. Co, nigdy nie słyszał o statywie? I dlaczego rząd USA musiał otrzymać swoje jedyne kolorowe zdjęcie od amatora? Nie było ich stać na zatrudnienie profesjonalistów, którzy wiedzieliby, jak używać kolorowych aparatów i statywów? Daj spokój, ta historia jest tak oczywistą bzdurą. Operation Get-Outta-My-Face.

Powiedziano nam,

Grupa fotograficzna używała około pięćdziesięciu różnych aparatów, wykonując zdjęcia ruchu i zdjęcia nieruchome. Specjalne aparaty [Fastax](#), wykonujące 10 000 klatek na sekundę, rejestrowały najdrobniejsze szczegóły eksplozji.

Jeśli tak, to dlaczego wszystkie zdjęcia z Trójcy są takie same jak te, które widzieliśmy: ziarniste, nieostre, zrobione z daleka i w 7/8 cienia? Dlaczego wciąż wykorzystuje się żalosne zdjęcie Aeby'ego? Dlaczego filmy są [takiej jakości](#)? Ten film ma 24 klatki na sekundę, a nie 10 000. A może [taka jakość](#)? Powiedziano nam, że aparat był w stanie wykonać 15 milionów zdjęć na sekundę. Jeśli tak, to dlaczego filmy nadal są badziewne i wyglądają jak sekwencje z balonów poskładane w laboratorium? Jeśli ten ostatni link cię nie rozśmieszył, to znaczy, że nie rozumiesz żartu.

Pamiętajmy, że dokładnie ten sam rodzaj przeinaczenia widzieliśmy w przypadku późniejszych lądowań na Księżycu i zabójstwa Kennedy'ego. W przypadku lądowania na Księżycu musieliśmy oglądać ziarniste, upiorne obrazy drugiej generacji, wyświetlane na migających monitorach. W przypadku zabójstwa Kennedy'ego musieliśmy studiować gówniany film Zaprudera, nakręcony przy użyciu aparatu Bell and Howell Zoomatic, chociaż wiemy, że profesjonalni kamerzyści stali przy krawężniku podczas całej akcji.



Dlaczego ci faceci filmują tę rodzinę na ziemi, gdy Kennedy przejeżdża obok? Czy to jest drugie przyjscie Świętej Rodziny bawiącej się w trawie, że kamerzyści powinni całkowicie zignorować przejeżdżającego prezydenta, który został postrzelony itd.

Na stronie Lookout Mountain można znaleźć następujące informacje:



Nie jest więc tak, że wojsko nie dysponowało żadną technologią. Nie musieli polegać na amatorskich kamerzystach rozmieszczonych w odległości 50 mil. Karmię Cię tymi śmiesznymi zdjęciami, bo to pomaga im się ukryć. Te śmieszne zdjęcia o niskiej rozdzielczości są trudniejsze do przeanalizowania, więc uniemożliwiają analizę.

Kolejne problemy dotyczą rzekomego czasu przeprowadzenia testu Trójcy. Powiedziano nam, że pierwotnie zaplanowano go na godzinę 4 MWT. Ponieważ w lipcu 1945 roku obowiązywał jeszcze czas wojny Roosevelta, [wschód słońca w środkowym Nowym Meksyku 16 lipca](#) nastąpiłby około 6:07 rano. Po co planować ważny test w środku nocy? A jeśli test był zaplanowany na 4 rano, to po co byli tam ci wszyscy kamerzyści? Nie mogli mieć żadnych zdjęć, poza początkowym błyskiem. Ale to jest jeszcze ważniejsze, ponieważ mówi się, że detonacja nastąpiła o 5:29 czasu wschodniego. To wciąż 38 minut *przed* lokalnym wschodem Słońca. Wystarczy spojrzeć na wykresy. Jak więc uzyskano wszystkie powyższe zdjęcia z dnia?



Chcesz mi powiedzieć, że to 38 minut przed wschodem Słońca? Wow, Księżyc musiał być wtedy naprawdę jasny, zanim astronauta wylądowali i pomalowali go na czarno. Spójrz na te niesamowite cienie, jakie dawniej rzucał Księżyc!

Powiedziano mi, że 5:29 to zmierzch, ponieważ oczywiście nie jest jeszcze ciemno aż do oficjalnego wschodu słońca. Ale u nas jest podobno 38 minut przed wschodem słońca, a wtedy nie można nawet legalnie zastrzelić jelenia. A jeśli ludzkie oczy nie lubią zmierzchu, to aparaty fotograficzne lubią go jeszcze mniej. Z tym małym

światło, nie ma możliwości fotografowania przy 100 i f4, na przykład tak, jak podobno robił to Jack Aeby. Poza tym te aparaty powinny mieć filtry, aby chronić światło przed promieniowaniem. To oczywiście jeszcze bardziej przyciemnia światło. Tak więc żadna z tych historii, które nam sprzedano, nie ma sensu.

Powiedzą mi, że ci ludzie są oświetleni przez eksplozję, a nie przez słońce, ale widzimy, że to też nie jest prawda. Gdyby byli oświetleni przez eksplozję, ich cienie byłyby tuż za nimi. Ale widzimy, że cienie są po *lewej* stronie. Ponadto detonacja "oświetliła góry tylko na jedną lub dwie sekundy". To jest kilka minut po tym czasie.

Długość cieni świadczy o tym, że nie jest to zdjęcie o wschodzie, a tym bardziej przed wschodem słońca. Siedzący żołnierz na środku powyższego zdjęcia ma na moim ekranie około pół cala wysokości. Jego cień ma 1,5 cala, co daje nam trzykrotny wzrost. Oznacza to, że słońce znajduje się około 18 stopni nad horyzontem. To wskazuje na godzinę około 8 rano. Możemy to nazwać operacją "Mój zegarek się zatrzymał".

William Laurence, dziennikarz "*New York Timesa*", który był na miejscu w Trinity, tak opisał to wydarzenie:

Głośny okrzyk wypełnił powietrze. Małe grupki, które do tej pory stały przykute do ziemi jak pustynne rośliny, zaczęły tańczyć w rytm tańca człowieka pierwotnego, tańczącego na jednym z festiwali ognia z okazji nadejścia wiosny.

Ten głośny krzyk powinien być krzykiem setek idiotów, którym promienie gamma wybiły oczy i spowodowały trwałą ślepotę, a płodność ich jąder została trwale zniszczona. Na szczęście tak się nie stało.

Dziwne jest również to, że na filmach z okresu poprzedzającego wydarzenie widzimy wiele znaków nakazujących żołnierzom milczenie o tym, co mają zobaczyć. Dlaczego? Przecież test nie był tajny. Jak mógłby być? Można go było zobaczyć na przestrzeni setek mil, nad większością Nowego Meksyku. Jeszcze tego samego dnia ukazała się w zachodnich gazetach i oczywiście w ciągu kilku tygodni zaczęto się nią chwalić. Hiroszima miała miejsce zaledwie 21 dni później, a cały charakter testu został wtedy upubliczniony. Po co więc te wszystkie znaki ostrzegawcze dla żołnierzy na ziemi? Sugeruję, że otrzymali oni rozkaz zachowania milczenia w sprawie fałszerstwa. Wielu z nich prawdopodobnie wiedziało lub przeczuwało, że ta eksplozja nie jest wybuchem jądrowym, i to właśnie należało utrzymać w tajemnicy. Wyjaśnia to również, dlaczego wszyscy ci żołnierze nie mieli problemu z przebywaniem w pobliżu miejsca zdarzenia bez odzieży ochronnej. Wiedzieli, że przy konwencjonalnym wybuchu nie jest potrzebna odzież ochronna. Gdy już wiemy, co tak naprawdę się działo, zdjęcia z katastrofy zaczynają nabierać sensu.

W uzupełnieniu historii o Trójcy mówi się, że opad dotarł aż do Indiany i zniszczył tam aparaty fotograficzne Kodaka. Interesujące jest to, że kilka tygodni później w Indianie zniszczono zdjęcia, ale aparaty fotograficzne znajdujące się zaledwie kilka mil dalej pozostały nienaruszone. Innymi słowy, opad zniszczył zdjęcia tysiące kilometrów stąd, ale promienie gamma oszczędziły wszystkie lokalne aparaty. To naprawdę cud. Nazwijmy to operacją "Horse Hockey".

Oto zabawna historia, którą zaczerpnąłem wprost ze strony Wikipedii:

Wpatrywałem się prosto przed siebie z otwartym lewym okiem zasłoniętym szkłem spawalniczym, a prawe oko pozostawało otwarte i nieosłonięte. Nagle moje prawe oko zostało oślepienie przez światło, które pojawiło się natychmiast, bez żadnego narastania intensywności. Moje lewe oko widziało, że kula ognia zaczyna się jak ogromna bańka lub grzyb podobny do szlaku. Niemal natychmiast opuściłem szkło z lewego oka i patrzyłem, jak światło pnie się w górę. Natężenie światła szybko spadło, dzięki czemu nie oślepiło mojego lewego oka, ale nadal było niesamowicie jasne.

Gwałtowny spadek natężenia nie miałby z tym nic wspólnego. Twoje oczy albo uległyby zniszczeniu w ciągu pierwszych dwóch sekund, albo nie. Ale zadaj sobie pytanie, czy ta historia ma jakikolwiek sens poza tym. Facet bierze szkło spawalnicze, ale zasłania tylko jedno oko? Za

jakiego głupka mamy go uważać? Był prawnikiem, a nie spawaczem, więc jeśli zadał sobie trud znalezienia i zabrania ze sobą szkła spawalniczego, to dlaczego miałby go użyć tylko na jednym oku? Jeśli mamy wierzyć w cokolwiek w tej historii, musimy założyć, że naukowcy poradzili mu, aby kupić szkło i użył go. Więc albo by to zrobił, albo nie. W żadnym wypadku nie użyłby go tylko na jednym oku, bo to byłoby proszeniem się o dawkę ogromnego bólu i trwałej ślepoty. Jedyne rozwiązanie tej fałszywej historii

to zobaczyć, że chce przekazać wam relacje *zarówno* o intensywnym świetle, jak i o bańce. Dlatego wymyśla głupią historyjkę, która pozwoli mu zrobić jedno i drugie, widząc jedno okiem, a drugie drugim.

Mógłbym w nieskończoność demaskować te próby jądrowe, ale szybko mnie to męczy. Podobnie jak cała reszta, jest to naprawdę zbyt proste i po kilku stronach staje się nudne. Być może wrócę do tego tematu później, ale na razie muszę zająć się czymś innym.

*W rzeczywistości w tych misjach używano B-17. Patrz [Operacja Afrodyta](#). Niektórzy czytelnicy napisali mi, że samoloty te *mogły startować* i lądować zdalnie, ale jeśli tak, to dlaczego do startu użyto pilotów? Po co Kennedy miałby wznosić ten samolot na wysokość, skoro można to było zrobić bez niego? Zauważmy też, że przyznano, iż operacja "Afrodyta" zakończyła się całkowitym niepowodzeniem - żaden samolot nie trafił w cel.